

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. " 1,04 " " 3,12, pod opaską w Polsce - - - " 1,00 " " 3,00, w agenturach - - - - - " 0,95 " " 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 73

Toruń - Poznań, wtorek 22 czerwca 1926 r.

Rok 4

Kto lepiej gospodarzy socjaliści czy narodowcy?

Wymowny przykład Włoch.

Wśród ludzi słabych, małodusznych i słabo się orientujących nieraz słyszy się zdania tego rodzaju, że im **wszystko jedno, kto rządzi: prawica czy lewica, narodowcy czy socjaliści**, byleby gospodarka w kraju była lepsza.

Ci ludzie mieliby może rację, gdyby właśnie nie to, że rządy lewicowe wcale nie znają się na gospodarce państwowej i państwu, w którym rządzą tylko szkodę przynoszą.

Tak było w Anglii podczas rządów socjalisty Mac Donalda, tak jest obecnie we Francji, a tak też było w Włoszech.

Dowodzą tego najwyraźniej poniżej podane fakty.

Według zestawienia, które niżej podajemy okazują się więc co następuje:

W ostatnim roku hulanki socjalistycznego komunizmu we Włoszech 1921—22 budżet państwowy zamknął się niedoborem 12 miliardów 668 milionów lirów.

Tymczasem pierwszy rok rządów faszystowskich Mussoliniego 1922—23 zamknął budżet niedoborem już tylko 3 miliardów 29 milionów.

W 4-tym roku faszystów zestawienia r. 1925—26 wykazuje już za 10 miesięcy nadwyżkę 668 milionów lirów, podczas gdy budżet przewidywał za 12 miesięcy tylko 154 milionów.

To jest gospodarka! Długi zewnętrzne uregulowane a wewnętrzne bardzo niskie.

W roku 1922 rząd socjalistyczno-komunistyczny wykazywał 697 tysięcy bezrobotnych głodujących w wynędzniałym kraju, a w początkach 1926 r. pod rządami „reakcji” faszystowskiej jest ich już zaledwie 36 tysięcy, a liczba tych tonieje jak śnieg w gorącej pracy, jaka wre na wszystkich warsztatach kwitnącej pomyślnością szczęśliwej Italii.

Taka oto różnica jest pomiędzy rządami pravicowemi (faszystowskimi) a rządami lewicowemi.

Toteż właśnie z tego punktu widzenia, że stanowiska gospodarczego przewrót dokonany w połowie maja w Warszawie jest dla kraju naszego a zwłaszcza dla szerokiej warstwy ludności rolniczej i robotniczej okropną klęską.

I w Polsce mamy już doświadczenia, jak rządziła i gospodarzyła lewica. Wszakże wybory prezydenta Rzpłitej tak pierwsze jako też ostatnie dobitnie wykazały, że lewica ma przewagę w sejmie. A tej przewagi używała zawsze do tego, aby zdobyć sobie odpowiednie wpływy i stanowiska w rządzie, albo aby nie dopuścić do naprawy stosunków gospodarczych przez pravicę.

Właśnie ostatni przewrót był tego najgorszym przykładem.

Gdy ostatni rząd umiarkowany pravicowy zabrał się do naprawienia stosunków gospodarczych w kraju, lewica wpłynęła na p. Piłsudskiego, który ten rząd wraz z nim i prezydenta Wojciechowskiego obalił i tak rozpoczęte przez pravicę rządy dzieło naprawy przepadło.

Powstał rząd nowy, utworzony przez lewicę (choć pragną tam wciągnąć dla zamaskowania swych planów kilka pravicowców) i czy choć cokolwiek się polepszyło?

Nic, zgola nic! Drożyna jest większa, aniżeli była i choć w ostatnich dniach nieco potaniało mięso, to dla kraju mało z tego korzyści, bo **traci na tem lud wiejski**. A wiadomo, że **kiedy lud wiejski nie ma pieniędzy, to niema ich i mieszczań, a robotnik niema pracy**. Bo gdy lud wiejski niema pieniędzy na to, aby się zaopatrzyć w potrzebne mu rzeczy, to kupiec niewiele sprzeda, rzemieślnik nie dostaje zamówień, fabrykant niema zbytu, a robotnik pracy.

Polepszenie byłoby jedynie wtedy widoczne, gdyby **potaniały towary przemysłowe i gdybyśmy z zagranicy otrzymywali wielkie sumy za towary przez nas wywożone**.

Nowy rząd, choć upłynęło już 6 tygodni od czasu przewrotu, nie tylko nic nie dzia-

łał na tle polepszenia się stosunków gospodarczych, ale poza tem nawet nie wykazał jakiegoś planu, jakiegoś programu, któryby usprawiedliwił krwawy zamach oraz ofiary i straty, jakie kraj wskutek tych wydarzeń poniósł.

Widzimy zatem, że przewrót majowy

był wielkiem nieszczęściem dla kraju, a zwłaszcza dla uboższych warstw ludu i nie możemy się spodziewać naprawy stosunków gospodarczych w kraju po lewicy i socjalistach ale po prawicy i po stronnictwach narodowych.

Jak gen. Dupont pożegnał Piłsudskiego.

Na czem zakończyła się wizyta pożegnalna.

„Gazeta Powszechna” donosi z Warszawy: Jak wiadomo, Piłsudski uważa opanowanie Warszawy w dniu 12—14 maja rb. za jeden z najświetniejszych swych czynów wojskowych i polecił nawet sztabowi generalnemu opracowanie specjalnego w tej kwestii studjum wojskowego. Przejęty tą manją wielkości, Piłsudski zwrócił się przed kilkunastu dniami do składającego mu wizytę pożegnalną, odjeżdżającego z Warszawy szefa wojskowej

misji francuskiej, gen. Dupont z zapytaniem, czy generał studiował wojskową stronę wiekopomnego zdobycia Warszawy.

Generał Dupont odpowiedział: **Są rzeczy, których nie studjuje się. Student medycyny uczy się anatomii na trupie, ale nigdy na trupie własnej matki!**

Natem wizyta się zakończyła.

Walka o Wisłę i manewry wojsk niemieckich.

W Gdańsku i na Śląsku.

Dowódca Reichswehry gen. von Seeckt udaje się dziś wraz ze swym sztabem na Śląsk, gdyż w okolicach Grünbergu i Głogowa będą się odbywały manewry oddziałów wywiadowczych. W ćwiczeniach, które będą trwały tydzień, wezmą udział wszystkie sztaby Reichswehry oraz pułki wywiadowcze i związki wywiadowcze poszczególnych formacji wojskowych.

Niemiecki apel do walki o Wisłę. Radca archiwum W. M. Gdańska dr. Keyser wygłosił przed kilku dniami w uniwersytecie berlińskim odczyt na temat: „Walka o Wisłę”, w którym starał się wykazać, że ziemie nadwiślańskie są odwiecznie niemieckie. Dr. Keyser zwrócił się do wszystkich Niemców z apelem do wyteżonej pracy w tym kierunku, aby Wisła w przyszłości była rzeką niemiecką.

W Anglii nie zanosi się na uspokojenie.

Zapowiedź gwałtownej opozycji przeciw rządowi.

Nowy projekt ustawy o przemyśle węglowym, o której wspominał premier Baldwin w przemówieniu swem, wygłoszonym na początku tego tygodnia w izbie gmin, będzie przedstawiony izbie w poniedziałek dn. 21 bm. Celem projektu jest zezwolenie na ośmiodziesięcogodzinną pracę górników pod ziemią, zamiast dotychczasowych siedmiu. — Wyrażają tu nadzieję, że wzmiankowany projekt będzie przyjęty w ciągu dzieściu dni po jego wniesieniu do izby, jakkolwiek Partja Pracy zdecydowana jest zwalczać wszystkie klauzule tego

projektu. Według doniesień prasy projekt ustala na lat pięć okres trwania mocy obowiązującej postanowienia o czasie pracy górników pod ziemią.

Górnicy angielscy nie chcą dłużej pracować.

Sekretarz związku górników Cook oświadczył wczoraj że górnicy, być może skutkiem głodu, będą zmuszeni do przyjęcia niższych płac, nie przyjmą jednak nawet w razie głodu dłuższego czasu pracy, lub też okręgowych umów pracowniczych.

Awangarda bolszewizmu.

Bryl przy robocie. — Krwawy wiec w Złoczowie. — O bezpieczeństwo osadników polskich.

Mety poruszone majowymi wypadkami w Warszawie dotąd jeszcze nie opadły. Poseł Bryl pozwolił sobie w dniu 6 czerwca na nowy, tym razem krwawy występ w Złoczowie. — Oddani p. Bryłowi agitatorzy wśród których nie brak Ukraińców i Żydów, zorganizowali przed wiecem uzbrojone bojówki i najętymi podwodami wzięli do Złoczowa masę pijanych chłopów ruskich, gdy jednak równocześnie pojawiła się na rynku złoczowskim poważna grupa polskich osadników, zrozumiał poseł Bryl, że ci będą protestowali przeciw zachwaniu bolszewizmu, wydał więc swoim bojówkom rozkaz zaatakowania osadników polskich, których nazwał „zawołkami”, tj. przybłądami. I polala się znowu krew polska.

Bojowcy Bryla poranili nożami kilku

osadników a jednego z nich nazwiskiem Smietana tak ciężko, że musiano go umieścić w szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią.

Guardję Bryla a z nimi także i wywrotowców ruskich rozzuchwiliło to do tego stopnia, że osadnicy polscy żyją w ustawicznym strachu o swe mienie i życie. Zważywszy, że są to prawie wyłącznie wojskowi osadnicy, którzy przelewali krew w obronie Polski, należałoby jak najszybciej posła Bryla za jego antypolską a zatem antypaństwową agitację w Małopolsce wschodniej wydać sądom, a przede wszystkim pouczyć władze bezpieczeństwa, że pierwszym ich obowiązkiem jest dbać o bezpieczeństwo Polaków w granicach ich państwa a następnie dopiero o bezpieczeństwo komunistyczno-żydowsko-hajdamackich zebrań.

E. R.

Piłsudski na urlopie.

P. Minister Spraw Wojskowych z powodu przemęczenia pracą zwolnił się na tydzień.

Kandydat na ministra rolnictwa A. Raczynski przybył dziś do Warszawy i odbył konferencję z p. Bartlem celem objęcia tego stanowiska.

Przeciw przyłączeniu Pomorza do Kongresowki z Pomorzem

Pomorzanie przybyłoby 57 tysięcy Żydów.

A więc Żydzi chcą być makabeuszami, Johann Dąbski nawołuje chłopów aby chwycili za widły i kosy, „Strzelec” uzbraja bezrobotnych i to wszystko chciałoby, zdaje się zabić — Polskę. Zamierzony projekt rządowy jest następujący:

1) rozszerzenie granic Województwa Pomorskiego przez oderwanie: a) z Województwa Poznańskiego powiatów szubińskiego, bydgoskiego i wyrzyskiego, b) z Województwa Warszawskiego powiatów: Nieszawa, Lipno i Rypin.

2) Jest w projekcie rozszerzenie granic Województwa Poznańskiego przez wcielenie z Województwa Łódzkiego powiatów: kaliskiego, słupeckiego i konińskiego.

Ze tego rodzaju zmiany terytorjalne dla dzielnicy naszej wiele są szkodliwe, o tem chyba nikt nie wątpi. W razie ich dokonania na Województwo Poznańskie przypadają będzie 21 osób wyznania mojżeszowego na 1000 mieszkańców, nie licząc ewangelików, ani też ludności narodowości niemieckiej. Element żydowski przedstawia dla nas wielkie niebezpieczeństwo pod względem narodowym oraz poważne trudności pod względem administracyjnym.

Nie chodzi tu o napływową ludność wyznania ewangelickiego lub inną, któreby ewentualnie miały wejść w skład ludności województwa Poznańskiego i Pomorskiego, ale szczególnie o ludność żydowską, która ilością 43795 głów ma prawie że 5-ciokrotnie spotęgować dotychczasową ilość Żydów, zamieszkałych w Wielkopolsce i na Pomorzu na ogólną ilość 57 083 głów.

Ilość ta, jak na nasze stosunki, doprawdy jest zatrważająca, a to tem bardziej, że równocześnie z przydzieleniem i rozszerzeniem granic wojewódzkich Żydzi ci siłą faktu uzyskali by prawo obywatelstwa na tutejszym terenie według kodeksu praw pruskich.

Tego rodzaju tendencji należy się bezwzględnie przeciwstawić — skoro weźmie się pod uwagę, że w Polsce na 100 przemysłowców przypada 60 Żydów, a na 100 kupców 90 Żydów. Na 100 banków jest 80 w rękach żydowskich.

Referat ten wywarł na obecnych zrozumiałe wrażenie.

I Żydzi się zbroją.

Kompanja żydowska w Oszmianie.

Jak donosi „Dziennik Wileński” na Wileńszczyźnie powstają wojskowe organizacje młodzieży żydowskiej. Tak np. w Oszmianie ćwiczy kompanja 60 Żydów pod kierownictwem por. Hormanna.

Na salce Producentów Rolnych odbyło się zebranie stowarzyszenia Porządku Publicznego (dzielnica III). Po przyjęciu nowych członków wiceprezes p. Dekarde wygłosił ciekawy referat o zmianach granic województwa Poznańskiego i Pomorskiego i o niebezpieczeństwie zalewu żydowskiego naszej dzielnicy. Rząd bowiem zmierza do utworzenia nowej konstelacji terytorjalnej, która zwłaszcza naszą dzielnicę obchodzi wszechstronnie, w najwyższym stopniu.

B. prezydent Wojciechowski.

Na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu Tow. Kooperatystów wybrano do Rady p. St. Wojciechowskiego, b. prezydenta Rzpłitej.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Reorganizacja w wojsku.

W związku z reorganizacją M. Spr. Wojsk. ma zostać okrojony Sztab Generalny z pięciu oddziałów do trzech. Ulec mają podobno redukcji D. O. K., przez zniesienie D. O. K. Łódź i Przemysłu.

Wiceministrowie spraw wojskowych.

W najbliższym czasie przewidziany jest szereg przesunięć personalnych w wojsku. Szefem Sztabu Generalnego ma zostać generał Tadeusz Piskor, natomiast generał Burhardt Bukacki, który pełnił funkcje szefa sztabu od wypadków majowych, ma być powołany na specjalnie utworzone nowe stanowisko II wiceministra Spraw Wojskowych.

W stan spoczynku.

Wczoraj zostali dekretem przeniesieni w stan spoczynku generałowie: Józef Haller i Stanisław Szepetycki.

O generale Sikorskim.

Generał Sikorski zwrócił się ostatnio do M. Spr. W. z prośbą o pozwolenie na przybycie do Warszawy w związku z posiedzeniem Rady Wojennej. M. Spr. Wojskowych tej prośbie odmówił.

Krąży szereg pogłosek na temat przyszłych losów generała Władysława Sikorskiego. Jest prawdopodobne, że generał Sikorski obejmie Inspektorat Armii w Krakowie lub może w Wilnie, gdyby generał Rydz-Śmigły przeszedł na inne stanowisko. W każdym razie generał Sikorski ma rzekomo opuścić D. O. K. Lwów.

Minister Romocki do kolejarzy.

P. min. kolei inż. Romocki wydał do wszystkich pracowników P. K. P. odezwę, która oświadcza m. i.:

Zadaniem naszym jest utrzymanie sprawności i wydajności kolei polskich na możliwie najwyższym poziomie a a równocześnie uczynić z nich nie tylko samowystarczalne, lecz i rentujące się przedsiębiorstwo państwowe. Osiągnąć to będzie można przez prowadzenie gospodarki kolejowej, opartej na znajomości rzeczy oraz sumienności kierowników i pracowników na zwalczaniu i usuwaniu niepotrzebnego biurokratyzmu przy ciągłym stosowaniu największej i rozumnej pojętej oszczędności rzeczowej i osobowej. Wzywam wszystkich pracowników kolei państwowych do spokojnej i wyjątkowej pracy na pożytek państwu.

Pogłoski o rezygnacji prezydenta.

W sferach zbliżonych do rządu zaprzeczają pogłoski kursującym w ku luarach sejmowych a podanym przez Przegląd Wieczorny, jakoby prezydent Mościcki zamierzał zrezygnować, gdyby sejm nie zgodził się na szereg zmian w konstytucji.

Stanowisko stronnictw wobec projektu rządu.

Jedno z pism porannych zamieszcza dzisiaj wiadomość, iż stanowisko większości stronnictw w sejmie wobec pro-

ponowanej przez rząd poprawki do konstytucji, nadającej rządowi prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, będzie bezwzględnie odporne. W sejmie opór powyższy uzasadniają obawą, że zmiany, których domaga się rząd, pozwoliłyby rządowi istnieć bez sejmu aż do końca 1926 r.

Posel Daszyński grozi czynnym wystąpieniem.

Socjalistyczny „Robotnik” zamieszcza drugi artykuł posła Ignacego Daszyńskiego p. t. „Argument P. A. T-a” w którym ostro występuje przeciw projektowi rządowemu, a nawet grozi czynnym wystąpieniem przeciw tym projektom.

CZECHY.

Pradze czeskiej grozi zalew Wełtawy.

Wełtawa nadal zbiera gwałtownie. Poziom rzeki podniosła się w okolicach miasta o 5 mtr. ponad normalny poziom. Wczoraj Wełtawa wystąpiła już z brzegów zabezpieczających miasto od zalewu i rozszerzyła się na dzielnice przybrzeżne. Rzeki wpadające do Wełtawy weszły w niebawmy sposób.

Wylew rzek w Czechosłowacji.

Wylewy rzek przybrały w całej Czechosłowacji katastrofalne rozmiary. Ze wszystkich stron kraju donoszą o ulewach niszczących dojrzwające zbiory. Stan wody na Elbie wynosi o 3.40 metr. poziom wyższy ponad normalny. Urządzenia portowe w Mielniku, Litomierzycach, Bodensbachu i Aussig są zalane.

NIEMCY.

Katastrofalne powódzie w Niemczech.

Z różnych stron Rzeszy donoszą o groźnych wylewach rzek.

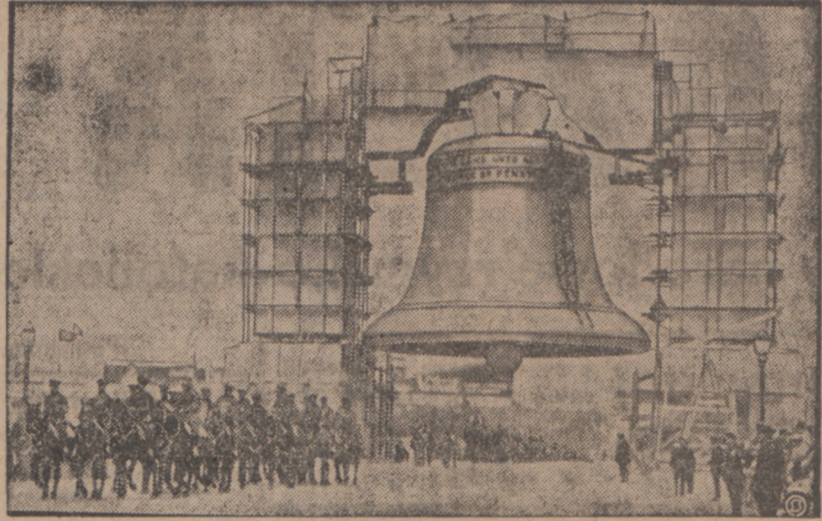
Cały Spreewald jest zalany. Powódź poczyniła już nieobliczone szkody. W okolicy Wrocławia woda zniszczyła doszczętnie żniwa. Między Brzegiem a Linden przerwała komunikację kolejową.

W Dreźnie weszła Łaba i zalała część miasta.

Nadchodzą też alarmujące wieści o powodziach w Czechosłowacji.

O cła ochronne na zboże w Niemczech.

Pod obrady parlamentu weszła wczoraj sprawa przesunięcia terminu wprowadzenia podwyższonych cel ochronnych na zboże. Zarządzenie to wywołuje bardzo wielką różnicę zdań, niemiecko-narodowi bowiem domagają się natychmiastowego wprowadzenia ustawy w życie. Krok ten wywołany jest nie tylko względami na interes wyborcze niemiecko-narodowych, opierających się jak wiadomo na wielkim rolnictwie, ale powinien być uważany jednocześnie jako wrogi krok w stosunku do Polski dotąd jeszcze importującej zboże do Niemiec. Socjaliści natomiast przeciwstawiają się wogóle wprowadzeniu cel ochronnych. Rząd zajmuje stanowisko pośrednie, skłania się jednak do odroczenia terminu wprowadzenia cel. W kołach gospodarczych przypuszczają, że stanowisko to jest wywołane chęcią rządu do zacekania na rezultaty niemiecko-polskich negocjacji rządowych.



Światowa wystawa w Filadelfiji, urządzona ku uszczerbieniu 150-lecia niezawisłości Ameryki.

Organizatorzy światowej wystawy udają się przez bramę „Dzwon Wolności” na miejsce wystawy.

FRANCJA.

Walki w Syrii wznowiają się.

Nowe oddziały powstańcze w północnej Syrii napadły na pułk fezów libańskich, który cofnął się, pozostawiając na placu boju 65 zabitych i rannych. Minister wojny Iraku został odwołany nagle do Bagdadu.

ANGLJA.

Brak pieniędzy strajkującym w Anglii.

Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia strajku górników miejscowe związki zawodowe górników w Lancashire i Cheshire nie były w stanie wypłacić zasiłków strajkowych swoim 80.000 członkom.

TURCJA.

Spisek na życie Mustafy Kemala Paszy.

Spisek na życie prezydenta republiki Mustafy Kemala Paszy został wykryty w Smyrnie przed samym przybyciem prezydenta do tego miasta. Wśród uwieczonych osób jest kilka osobistości bardzo wybitnych. Policja skonfiskowała u spiskowców broń i bomby. Głównym organizatorem spisku był, jak się zdaje, pewien były deputowany. Berlin. (A. W.)

Skazanie mordercy ś. p. Lindego.

10 lat więzienia.

W Warszawie odbył się w okręgowym sądzie wojskowym proces przeciwko sierż. Wł. Trzmielewskiemu, oskarżonemu o zabójstwo śp. Huberta Lindego, prezesa P. K. O. Przewodnictwo sądu objął pułk. Armiński, oskarżenie prokurator podpułk. Karczmarek. Obronę wnoszą pos. Lieberman.

Po sprawdzeniu obecności sześciu powołanych na rozprawę świadków, sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, obejmującego znane szczegóły zabójstwa, poczem składał zeznania Trzmielewski, przyznając się do winy. Pierwszym odruchem jego oburzenia na śp. Lindego była wiadomość prasy, donosząca, że względem Linde-

go zastosowano w związku z zarzutami, podniesionymi przeciwko niemu areszt domowy. Oburzenie to wzrosło następnie w toku rozprawy sądowej, gdzie ujawniono cały szereg nadużyć w P. K. O. Trzmielewski miał wrażenie, że obrona śp. Lindego dąży nie tylko do jego uniewinnienia, ale do uznania zasług Lindego w P. K. O. W dniu krytycznym, tj. w sobotę dn. 17 kwietnia Trzmielewski był po południu na rozprawie i trafił na moment obrony, adwokata Szurleya obrońcy śp. Lindego. Wyrok, jak wiadomo, sąd odłożył do poniedziałku. Trzmielewski był zde nerwowany, zdawało mu się bowiem, że wyrok na Lindego będzie uniewinniający.

Na zapytanie przewodniczącego, jak osądza obecnie swój czyn, oskarżony odpowiada, że obecnie uświadamia sobie, iż nie był do takiego czynu upoważniony. Zabić człowieka, to nie jest zabić ptaka. Unieszczęśliwił rodzinę śp. Lindego i rodzinę swoją, i odczuwał żal z tego powodu. Śp. Lindego nie zna. Na pytanie członka sądu pułk. Orskiego, oskarżony zaznacza, że był dwukrotnie karany przez sądy rosyjskie za kradzież.

Zeznania następnych świadków ustalili, że Trzmielewski działał z premedytacją, albowiem wbrew swemu twierdzeniu że spotkał śp. Lindego przypadkowo i w tym momencie strzelił doń odruchowo, powziął decyzję zabicia go, oczekiwał na Lindego i strzelił do niego z tyłu, poczem pragnął ratować się ucieczką. Dziś zakończono o godz. 12 sąd udal się do sądu.

Po 3-godzinnych naradach s. ogłosił o godz. 14,45 wyrok, mocą którego Trzmielewski skazany został z art. 453 K. K. oraz art. 15 przepisów przechodnich na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

Czytajcie „Gazetę Narodową.”

Za króla Bolesława Chrobrego

Ciąg dalszy.

Król z trwogą i zdumieniem szedł za starszkiem do tej krypty. Podziemie to było dość obszerne i wspierało się na dwóch słupach glinianych. Pomiędzy nimi wznosił się prosty ołtarzyk z krzyżem i dwoma drewnianymi lichtarzami. Stał też tam mały kielich cynowy, przykryty taką samą pateną. Za ołtarzem stała trumna z prostych zbita desek.

Pustelnik widząc zdumienie króla, mówił spokojnie:

— Wszystko, co tu widzicie dziełem jest rąk moich. Sam wykopałem powoli kryptę, sam ją sobie przystroiliem i wyrzynałem sprzęty, a Bóg dał mi siłę, że mogłem skończyć to trudne dzieło na Jego chwałę.

Potem wrócili znów do izdebki, a król usiadłszy na pieńku skórą pokrytym, zapytał, przejęty coraz większą czią dla tego świętego pustelnika:

— Powiedźcie, Ojcze, czy wiecie, kogoście przyjęli w goscinę?

Zamyślił się starszek i po chwili odpowiedział z uśmiechem:

— Jesteś królem Bolesławem, poznałem cię od razu, bom cię dawniej nieraz w Gnieźnie u grobu świętego Wojciecha widywał. Cześć ci królu pobożny! Rad jestem, że cię oczy moje raz jeszcze oglądać mogą!

17

Król Bolesław przybył tu z czarnymi myślami, podrażniony jeszcze w drodze nowym dowodem niechęci całego rodu Jaksów, gniewny, smutny... dopiero widok tego dobrowolnego ubogiego wygnanca, spokojnego, nieomal wesołego, rozchmurzył go nieco.

Siedział niejaki czas pogrążony w zadumie, a potem nagle się odezwał:

— Ojcie mój, nie darmo się tu znalazłem, nie wiedząc o was, niech się więc wypowiadam przed wami, a może ciężar spadnie mi z piersi....

— Miłościwy panie — odparł pustelnik — czyńcie jako sumieniu waszemu i duszy lżej będzie. Wszakże za cud nieomal uważać muszę, że zbłąkany wśród nocy przybyłeś do mnie.

Król zamilkł na chwilę, a potem począł eichym głosem:

— Wiecie, że ojcem moim był Mieszko, a matką Dąbrówka, która wiarę św. w naszym kraju rozkrzewiła. Dzieckiem uczono mnie rycerstwa, a razem przebiegłości... otoczeni byliśmy wrogami. — Na granicach zatknął rodzice nasz krzyż jako tarczę przeciwko obcej napaści. — Biłem się dzieckiem. Gdy dorosłem, ojciec mi mówił: „Ziemia jednej mowy, do jednej dłoni należeć powinna. Albo Czesi nami, lub my nimi zawiadnąć musimy. Od morza do Dunaju jak szeroko brzmi mowa nasza, to musi być królestwo twoje, lecz mieczem i krwią zdobywać je trzeba”. Słuchałem dzieckiem tej mowy i do serca ją sobie brałem. Rosło to ze mną... nie wycpałem ani godziny,

spełniając ojcowskie przykazanie. Tymczasem zmarła moja świętobliwa matka, gdy miałem ledwo lat piętnaście. Niemcom potrzeba było na miejscu czeskiej niewiasty swoją mieć u tronu. Pokazali starzecemu się królowi urodziwą niewiastę, Odę, córkę margrafa Dytmara. — Namówił go do nowego małżeństwa. — Przybyła więc na zamek nasz macocha, ale mi serca ojca nie odebrała. Wkrótce potem udałem się na wojenne wyprawy, w domu było mi duszno. Przybywało nowego rodzeństwa. Siostrą rodzoną miałem jedną tylko Sygrydę, którą za duna skiego Suenona wydana. Teraz z Ody przyszli po kolei Światopełk, Władysław, Lambert. Słyszałem już, jak mówiono, że państwo miało być podzielone. Ojciec głaszcząc mnie po głowie, powtarzał: „Będą twoi wojewodowie, a ty nad nimi królem i panem”. Ale z oczów dzieci Ody patrzyło, że mnie słuchać nie zechcą. Mieszko starzał, mnie posyłał wojować, sam postuszny żonie, pragnął spokoju. — Wiedział Bóg pewnie, co czynił, że mi dwór ojcowski się sprzykrzył, bom od niego uciekał w bory i szukał nieprzyjaciela, wojować musiał i do wojny, którą prowadzę całe życie, zaprawiłem się za młodu. Wreszcie zmarł Mieszko, gdy mnie w domu nie było. Wróciwszy, zastałem go na marach, macochę z jej synami gospodarującymi w moim domu. — Jam był przecież starszy, pierworodny... byłem głową rodu... Działy stały się za wolą ojca, który każdemu synowi kraj osobny przeznaczył. Światopełkowi Gnie-

zno; dwie szerokie ziemie Odylonowi i Prybuwojowi, synem stryja mego Sydbora Macocha za dwóch młodszych, Władysława i Lamberta na dwóch działach rządzić miała. Mnie ledwo Poznań oddano....

Mówiąc to, jęknął Bolesław i dłonią w stół uderzył.

— Miałem dać rozpaść się temu, co ojciec własnymi krwawymi zlepił rękoma? Byłem starszym i wodzem, a nikt mnie słuchać nie chciał, jeden za wszystkich stawiał musiałem w obronie kraju. Wrog targnął zewsząd.... lud do pogaństwa powracał, rozprzęgało się wszystko... rycerstwo tylko stało wiernie przy mnie. Cierpiełem tak trzy lata, patrząc jak się w gruzy waliło to, co mój ojciec zbudował. Posyłałem do macochy, aby mi ludzi na obronę kraju dawano, lecz odprawiano posły moje nieomal z urągawiskiem.... Odylon i Prybuwoj nie ze mną ale tam z tymi trzymali. Byłem sam przeciw pięciu i macosze. Nadeszła godzina, gdzie się cierpliwości przebrała miara. Nocą naszedłem na zamek Ody, jej i dzieciom wyjść kazałem z mej ziemi, gdzie chcieli.... do swoich.... Odeszli więc ze złością i pragnieniem zemsty. Odylon i Prybuwoj powstali na mnie z orężem. Pokonałem ich obu.... dostali się w moje ręce. Nieposłusznych mogłem dać poćcinać.... miałem litość, oślepić ich tylko kazałem, aby szkodliwymi być nie mogli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Wielkopolska.

Więści z Poznania.

Echa napadu na rabina Aschheima. W sprawie napadu, którego widownią było mieszkanie przy ul. Działynskiej 10 (nie Działowej, jak przez pomyłkę zaznaczono) dowiadujemy się szeregu szczegółów. Do mieszkania żydowskiego radcy ubogich, który ma kasę wsparć dla ubogich Żydów tego dnia przed połudn. przybyło dwóch Żydów z b. Kongresówki po wsparcie. — Rzekomi ubodzy najwidoczniej nie byli zadowoleni z datku i obili filantropa bardzo dotkliwie. Najwidoczniej z pomocą pospieszyła napadniętemu jego gospodyni Augusta Schmittke, którą również napadnięto. Aschheima i Schmittkową przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala żydowskiego. U Aschheima, jak i również u Schmittkowej stwierdzono niebezpieczne rany na głowie, zadane niebezpiecznym narzędziem. Zająście miało miejsce w godzinach przedpołudniowych. Sprawy z których jeden został poznany, zdolali zbiec.

Samobójstwo ucznia. Na własne życie targnął się 18-letni Jerzy Horodeński, uczeń szkoły mierniczej, zamieszkały na Ratajach. Denat pozbawił się życia wystrzałem z karabinu w głowę, rzekomo z powodu niepomyślnego wyniku egzaminu.

Nie przynosi chłuby swemu zawodowi. Wacław Urbankiewicz, lat 30, drukarz z zawodu, oprykrzywszy sobie uczciwą drogę życia, zawarł znajomość z elementami o najniższych instynktach i na jednej z ulic miasta Poznania napadł na przechodnia, wyrwał mu gotówkę w wysokości 340 złotych, poczem szajka rozbiegła się. Sprawa jednak wkrótce się wyjaśniła i jeden ze sprawców, to jest Urbankiewicz, znalazł się na ławie oskarżonych. Na rozprawie oskarżony przyznał się do popełnionego czynu. Trybunał zakwalifikował imprezę Urbankiewicza jako kradzież w recydywie i zasądził go na 2 lata więzienia, oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat.

Za stręczenia nierządu. Na rok ciężkiego więzienia skazała Czwartha Izba Kar na 25-letniego monterza Wacława Olszewskiego z Poznania. Olszewski zmuszał żonę swą do uprawiania nierządu, za co kazał sobie płacić pieniądze. Olszewski w toku przewodu sądowego począł nierządnie zresztą udawać pomieszanie zmysłów. Trybunał jednak poznał się na sztucznych zdeprawowanego męża i wymierzył mu karę odpowiednio dotkliwą.

Ofiara kąpeli.

Poznań. Przy kąpeli w Warcie utonął 23-letni Józef Dorsch, rodem z Wieruszyc, w pow. pleszewskim. Ostatnio zamieszkały w Poznaniu na Wildzie, przy ul. Dąbrówki 16. Nieszczęśliwy kąpał się za łazienkami miejskimi i po odby-

ciu jednej kąpeli skoczył do wody po raz drugi, znajdując śmierć w nurtach rzeki. Wobec tego, że w pobliżu miejsca wypadku prąd nurtuje bardzo silnie, przypuszcza się, że zwłoki porwane zostały przez fale wysoko stosunkowo wezbranej rzeki. Poszukiwania za zwłokami przeprowadzone przez wojsko, nie odniosły skutku. — Jak się dowiadujemy denat miał zawrzeć w najbliższych dniach związek małżeński.

Nowiny z Koronowa.

Koronowo. Pożar i śmierć chłopca. W niedzielę 13 bm. po poł. o 6 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł groźny pożar w zagrodzie rolnika Maćkowskiego w Nowymdworze pod Koronowem. Ogień w mgnieniu oka przy podmuchu wiatru przenosił się z jednego zabudowania na drugie, które zapaliły się z łatwością, gdyż dachy tych zabudowań kryte były słomą. Zdołano wyratować inwentarz z obór i umeblowanie z domu, lecz, co najgłośniejsze, zapomniano o 6-letnim synku Maćkowskich, z którego przy czyni, jak się później wykazało, pożar powstał, spalił się on żywcem w stodole. Po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod gruzów całkiem zwęglone zwłoki nieszczęsnego chłopca. Wystawił sobie można rozpaczą biednych rodziców, którzy odrzucając dwoma tak ciężkimi ciosami dotknięci zostali. — Apeluujemy do rodziców, by więcej baczyli na dzieci swe, nie pozwalając im na najmniejsze zabawianie się zapalkami itp., przez co mogą posunąć rodziców do upadku, a siebie podobnie jak to stało się w tym wypadku, do grobu.

Wypadek płonicy. W ostatnim czasie chorowało w Koronowie dużo osób na płonice (szkarlatynę), ostatnio po wyzdrowieniu żony swej z choroby tej, zachorował również na płonice kupiec Jan Krzyżewski. Z tego też powodu zarządzone zamknięcie składu kolonjalnego Krzyżewskiego.

O budowę kolei Bydgoszcz-Gdynia przez Koronowo. Rząd projektuje budowę kolei Bydgoszcz-Gdynia, lecz z ominięciem Koronowa, przeprowadzając tor kolejowy około 7 km. poza miastem Koronowem. Ponieważ projekt ten mieszkańcy miasta Koronowa uważają za krzywdzący interesy oraz rozbudowę Koronowa, zwracali się specjalny komitet obywatelski jak i Magistrat tutejszy do władz centralnych o zmianę tegoż projektu, jednakże odnośne władze żądały obywatelstwa miasta Koronowa nie uwzględniały. Nie poprzestano natem, lecz czyni się nadal starania w kierunku przeprowadzenia toru kolejowego Bydgoszcz-Gdynia przez Koronowo — i tak w ostatnim czasie wyjechała z łona korporacji miejskich m. Koronowa jak i z Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy — delegacja do Warszawy, by w tej sprawie u odnośnych władz poczynić starania.

Z całej Polski.

Egzaminy maturalne.

Aleksandrów Kujawski. W tutejszym gimnazjum hum. zostały ukończone egzaminy maturalne, odbywające się pod kierunkiem p. Karola Kostry, dyr. gim. męsz. w Kutnie. Świadectwa dojrzałości otrzymali: A. Biały, H. Baumgart, St. Dmochowski, E. Hencel, Fr. Mielcarek, A. Wójcicki i A. Wołosiewicz.

Niespodziewany „numer“ w kabarecie.

Warszawa. Wesołą niespodziankę mieli we wtorek goście, zgromadzeni w kabarecie w Dolinie Szwajcarskiej przy ulicy Szopena w Warszawie. Oto o 2 w nocy ukazał się na estradzie Węgier z tresowanym niedźwiedziem. Zwierzę to tańczyło, żonglowało, grało na trąbce i na tem występ niedźwiedzia byłyby się zakończyły, gdyby nie jego nalóg pijacki. Bo oto co się stało. Do jednego ze stolków podszedł kelner z butelką konjaku, wkręcił korkociąg i szarpnął. Korek strzelił. Znający się widocznie na takich „wybuchach“ niedźwiedź, zeskoczył z estrady i na dwu łapach podszedł do stolika. W sali powstało zamieszanie. Kelner i dwaj panowie, siedzący przy stoliku, uciekli, a niedźwiedź sapiąc, z zadowoleniem przyłożył do pyska butelkę i w kilku łykach wysączył ją do ostatniej kropki. Węgier przeklinał szarcieście, ale nie zdało się to na nic, gdyż niedźwiedź upił się tak gruntownie, że trzeba było zrezygnować z dalszych jego popisów. Wpędzony do komórki, natychmiast zasnął.

5 ofiar wybuchu.

Warszawa. W mieszkaniu Szoela Gluecklicha, mosiężnika, w czasie rozkręcania zapalnika od granatu artyleryjskiego, nastąpił wybuch, ofiarą którego padło pięć osób, które zostały poranione. Dochodzenie ustaliło, że Groberg przyniósł kupiony szmelc, sortując go, natrafił na zapalnik od granatu, który usiłował rozbić, posilkując się

młotkiem, przyczem po 2 krotnem uderzeniu nastąpił wybuch.

Śmierć pod gruzami własnego tartaku.

Wilno. W pracowni ślusarskiej przy tartaku w Konstantynowie w pow. święciańskim nastąpiła eksplozja, skutkiem czego zburzona została część tartaku. Wśród gruzów znaleziono poszarpane zwłoki Łuczaka, właściciela tartaku. Jak się okazało Łuczak usiłował rozebrać duży pocisk armatni, który znalazł przed miesiącem.

Burza gradowa przeszła nad Małopolską Wschodnią.

Nad Lwowem rozpełtała się kilkugodzinna ulewa, której towarzyszył olbrzymi grad wielkości jaj kurzych. Z prowincji nadchodzą wiadomości, że pozrywane zostały prawie wszystkie mosty w okolicach nawiedzonych burzą. Zniszczone chaty, wreszcie doszczętnie wybite zasiewy na przestrzeni 5000 mórg. Szkody trudno jest w tej chwili obliczyć. Do nawiedzonych katastrofą powiatów wyruszyła komisja wojewódzka dla ustalenia rozmiaru szkód i przyjęcia z pomoc poszkodowanym. Najbardziej ucierpiały powiaty Gródek Jagielloński i Jaworów.

Czem się rozpoczyna.

Rząd rozesał prasie komunikat, w którym ogłasza informacje o nowobudujących się liniach kolejowych, a więc: Kalety—Podzamcze, Bydgoszcz—Gdynia, Łuck—Stojanów, Widzew—Zgierz, Skoczów—Chybie i Ustron—Goleszów na G. Śląsku.

Od przestania prasie tego komunikatu rozpoczynało dotąd każde ministerstwo kolei. Pp. Bartel i Romocki nie mogli wypaczyć tradycji. Kiedyż jednak prasa otrzyma komunikat o ukończeniu prac koło tych linii.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Wtorek 22 Paulina	Środa 23 Agypiny P. M.	Czwartek 24 Nar. św. Jana
T o r u ń, dnia 22 czerwca 1926 roku		

—* **Zupełnie darmo!** Takie zachęcające nagłówki mają reklamy i prospekty, rozsyłane przez rozmaite „firmy“ z Warszawy, Łodzi, Białegostoku. Polecają owe „firmy“ swoje „najlepsze systemy“, polegające na sprzedaży pośród swoich znajomych kuponów, złączanych zazwyczaj do prospektów. W następstwie ma się otrzymać „darmo“ taki lub inny towar „podług wyboru“. Zalecamy daleko idącą ostrożność w traktowaniu takiego rodzaju propozycji, obliczonych przeważnie na łatwowierność szerokiego mas, znieonych perspektywą otrzymania czegoś „za darmo“. Już przedewszystkiem choćby dlatego konieczna jest ostrożność, że umizgania się te do mieszkań naszych pochodzą wyłącznie od „firm“ żydowskich, a wszak zasługą jest dla Żyda wobec Jehowy, jeśli uda mu się „nabrać“ goja.

—* **Ostrożnie z grzybami.** Na ostatnich dwóch targach we wtorek i piątek zauważyć można było wielką ilość grzybów, które po bliższym zbadaniu okazały się nietylko niejadalnymi, ale nawet silnie trującymi. Były to t. zw. „tylopilus cellus“, wyglądem przypominające bardzo grzyby prawdziwe, łatwo je jednak jest od prawdziwych odróżnić, gdyż mają na czapkach plamy brązowo-brunatne, a po rozłamaniu wydają woń, podobną do woni chrzanu. Powołany do kontroli produktów na targu urzędnik magistratu p. Zieliński skonfiskował na ostatnich dwóch targach 17 mendli tych silnie trujących grzybów, czemu jedynie zawiadzić należy, że wiele rodzin w mieście naszym nie padło ofiarą drapieżnych grzybów, gdyż bowiem owe 17 mendli dostało się było pośród konsumentów, następstwa mogłyby być jak najsmutniejsze.

—* **Z targu.** Na ostatnim targu piątkowym był duży popyt na masło i jaja, tudzież na jarzyny. Żądano za masło: 1.70—2.20 zł., za jaj 1.80 — 2.20 zł., szparagi 60 gr. — 1 zł., truskawki 80 gr. — 1.20 zł., poziomki 1 zł. (za ½ litra), groch strączkowy 50—60 gr., marchew 15—20 gr., rzodk. 25 gr. za 3 wążki, czereśnie 60 gr. — 1.30 zł., kurki 15 gr., sałata 2 — 10 gr., ogórki 30 gr. — 1 zł., kalafior 10 gr. — 1.50 zł., cebula 60 — 70 gr., szpinak 20 gr., rabarbarum 15 gr., bób zielony 70—80 gr., kalarepa 30—40 gr., agrest 40—50 gr.

—* **Modły o pogodę.** Dekretem biskupim nakazane zostało ks.ks. codziennie podczas mszy św. odczytywanie modlitwy dla wyjednania pogody, ustawicznie bowiem od kilku tygodni padające deszcze oraz panujące zimna poważnie zagrażają plonom rolnym, jak zbożu, warzywom, ziemniakom itp. i mogą spowodować klęskę nieurodzaju. Poważnie ucierpieć mogą również zbiory siana, którego pokosy właśnie się odbywają.

Wiadomości kościelne z diecezji chełmińskiej.

W tych dniach otrzymał ks. Maksymilian Dunajski, pochodzący z diecezji chełmińskiej, na Uniwersytecie Papieskim w Rzymie promocję na doktora prawa kościelnego na podstawie celującej rozprawy naukowej na temat „De Synodo Diocesisana.“ Przy tej okazji zaznaczyć wypada, że ks. Dunajski poza tem od roku jest zajęty w wyższym sądownictwie i w administracji przy Kurji Rzymskiej.

Różne nowiny z Złotorji.

Złotorja, powiat toruński. Niezwykle szczęśliwy połów. W czasie wysokiego wodostanu w Wiśle lubią pewne gatunki ryb morskich udawać się w górę rzeki, czasem aż po średni bieg Wisły. Wiedzą o tem nasi rybacy złotoryjscy i czuwają w porze wysokich wodostanów dzień i noc, by złowić jakąś wielką rybę. Doczekali się takiego szczęścia tutejsi rybacy, Trzcziński i Dąbrowski, którzy kilka dni temu złapali w swoją sieć niezwykle okaz, a mianowicie rybę z gatunku jesiotra, ważącą przeszło 2½ centnara. Rybę odstawili do Warszawy, gdzie kawior uzyskany z tej ryby zostanie sprzedany po bardzo wysokiej cenie.

Okropne zwyrodnienie.

Łabędź, pow. wąbrzeski. W tych dniach aresztowani zostali Jerzy Baumann (lat 57) i jego córka Emma (lat 19) i to pod zarzutem kazirodztwa i dzieciobójstwa. Ojciec i córka od dłuższego już czasu utrzymywali ze sobą występny stosunek miłosny, czego owocem było przyjście na świat córeczki, którą wyrodniali rodzice udusili i zakopali w ziemi. Zbrodnia jednakże została przez tutejszą policję wykryta i kazirodca parę osadzono za kratami. Wypadek powyższy wstrząsnął umysłami całego społeczeństwa, gdyż obwinieni należą do tut. obywatelstwa niemieckiego. Zaznaczyć należy, że J. Bauman za czasów niemieckich za ten sam występek kazirodztwa został ukarany 1 rokiem i 3-ma miesiącami więzienia.

Przed poświęceniem sztandaru.

Łubicz, pow. toruński. Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków obchodzą 27. bm.

uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z wielką zabawą, na którą się złożyło bardzo ładna komedijka i moc różnych niespodzianek. Sztandar wykonany na wzór wojskowego, w pracowni haftów artystycznych w Pelplinie. — Spodziewać się należy, że uroczystość ta ściągnie do Łubicza dużo przyjaciół i sympatyków towarzystwa, tem bardziej, że nasi Powstańcy i Wojacy cieszą się dobrą opinią co do urzędowania wszelkich uroczystości.

Okropny wypadek podczas procesji.

Sarnowo, pow. chełmiński. W piątek 11-go bm. przypadała w kościele katolickim uroczystość Przenajświętszego Serca Jezusowego, połączona z zakończeniem Roku Świętego. W diecezji chełmińskiej przeniesiono uroczystość tę na niedzielę, dnia 13 bm., łącząc ją z solenną procesją. Bardzo okazała była procesja naokoło kościoła w Sarnowie z tej przy czyny, że w dniu tym przybyły liczne delegacje i towarzystwa na uroczystość poświęcenia sztandaru Wojaków z Robakowa i wzięły na życzenie ks. prob. Latosa chętnie udział w procesji. Czcigodny Celebrans, niosącego monstrancję, wzięli opd ramię p. pułkownik Guillaume z Torunia i komendant okręgowy Powstańców i Wojaków p. kap. rez. Hądziak z Chełma. Co tylko opuszczono świątynie, gdy nagle przez bramę główną wpadł splotony koń z bryczką, pędząc prosto na procesję. Ludzie, przestraszeni, zaczęli uciekać, odważniejsi daremnie usiłowali rozszalałego rumaka powstrzymać w groźnym zapędzie. Czcigodny duszpasterz i jego otoczenie szli z Przenajświętszym Sakramentem dalej, nie widząc grożącego na tyłach niebezpieczeństwa. Kilka kobiet już zemdląło, chłopiec dostał się pod konia, cztery kobiety strąlowane. Koń w ostatnim momencie skoczył w bok na cmentarz, obalając nagrobki. Zatrzymał się koło żywopłotu, tuż nad przepaścią do parowu kilkadziesiąt metrów głębokiego. Koń wyszedł z tej awantury cało; bryczka jest rozbita. Cztery osoby, w tem dwie kobiety z Wałdowa Szlacheckiego, musiały opatrzyć na miejscu. Rany ich są dość poważne, choć nie zagrażają życiu. Stan chłopa groźny. Właściciel powózki, która stała przed kościołem pod nadzorem osoby starszej, twierdzi, że konia splotywał warkot puszczanego nagle w ruch motoru samochodowego przyjeżdżnych gości.

Katastrofa przy budowie kolei.

Wczoraj 17. bm. wydarzył się niedaleko Podlesia (o kilka kilometrów na poł-wschód od Kościerzyny) wypadek, który niestety spowodował ciężkie ofiary w ludziach. 5 robotników jest ciężko rannych, dwóch z nich, mianowicie Józef Krefta z Sarnów i Lipski z Rotębarku walczą ze śmiercią. Wszystkich przewieziono samochodami do kościelnego szpitala powiatowego.

Przebieg nieszczęścia przedstawia się następująco:

Pod Podlesiem buduje się dwa mosty na nowym torze Bydgoszcz—Gdynia. Drugi, po części wykończony, wylewa się betonem, a mianowicie lorkami wozi się masę na rusztowanie i z góry wlewa do formy. W krytycznym dniu ok. 9-tej rano zerwała się pod lorką belka, i pięciu robotników spadło wraz z ciężką lorką. Jeden z robotników odniósł lżejsze tylko obrażenia, reszta jednak poważne, a dwóch robotników być może wcale nie uda się utrzymać przy życiu, gdyż jednemu przygnieciono klatkę piersiową a drugi złamał sobie krzyż.

Kto ponosi winę za wypadek ustali komisja, która w tych dniach przyjeżdża do Kościerzyny.

Nowinki z Drzycimia.

Drzycim, pow. świecki. Pokaz premjowy. W miejscowości naszej urządziła Pomorska Izba Rolnicza w myśl wskazówek Min. Rolnictwa celem większego zainteresowania rolników hodowlą, w sobotę 26 bm. przegląd bydła włościańskiego, trzody chlewnej i owiec, połączony z premjowaniem. Przegląd wspomniany ma przedewszystkiem charakter propagandowy. Ponieważ zatem mogą być na nim wystawione sztuki i bez udowodnienia pochodzenia i użytkowości, zachęca się rolników do jak najliczniejszego obesiania pokazu, zwłaszcza, że za sztuki wyróżniane przez komisję udzielane będą nagrody honorowe i pieniężne Ministerstwa Rolnictwa, poszczególnych Wydziałów Powiatowych i Pom. Izby Rolniczej. Na przeglądach wystawiane być mogą i nagradzane zarówno zwierzęta płci męskiej jak i żeńskiej, a także zarówno sztuki pojedyncze jak i grupy inwentarza, wśród którego poszczególne sztuki mogą być ze sobą w pokrewieństwie, lub bez niego. Zwraca się uwagę, że przy ocenie będą brane w rachubę tylko sztuki zupełnie czyste. U bydła mogą być wystawiane tylko sztuki rasy nizinnej, czarno-białej, i to stadniki i jałowice w wieku powyżej 6 miesięcy, oraz krowy; stadniki powyżej 4 lat z potomstwem. Z trzody chlewnej mogą być wystawiane knury w wieku powyżej 3 miesięcy i to knury w wieku powyżej 3 lat z potomstwem starszemu od pół roku, dalej maciorki powyżej 6 miesięcy i maciory. Z owiec tryki starsze od 1 roku muszą być przedstawione z potomstwem, maciory dorosłe i osadzone.

Co działo się w Kieleckiem?

Z opowiadań naocznego świadka.

Krakowski „Głos Narodu” otrzymuje od jednego z mieszkańców m. Jędrzejowa (pow. kielecki), garsc niezmiernie ciekawych wiadomości o położeniu i wypadkach, jakie w związku z ostatnimi wydarzeniami w Warszawie, rozegrały się w tem mieście oraz najbliższej okolicy.

Jędrzejów z chwilą wybuchu rokoszu został zupełnie odcięty od świata. Stacjonowała tam zaledwie jedna kompanja 1 p. saperów kolejowych z Krakowa. Otóż wszelkie połączenia z koszarami tego oddziału zostały przez niewiadomych sprawców przerwane. Kompanja została izolowana, a z powodu agresywnego wystąpienia miejscowej organizacji „Strzelca”, zarządzono zbrojne pogotowie i z koszar przeniesiono się do magazynów mob., jako na miejsce bezpieczniejsze.

Równocześnie zaczęły się ruchy agitacyjne przeciwko rządowi tak między robotnikami, jak i między chłopstwem.

Rezultat był ten, że gdy na murach Jędrzejowa ukazały się karykatury Witosa, drukowane w Kielcach i rozlepiane przez Strzelców — chłopci masami przybyli do miasta i podzierawszy nalepki, zaczęli odgrażać się, że oni teraz będą robili porządek, bo — Piłsudski z panami i robotnikami chce iść na wieś, Witosa pobili i naloży na pewne na chłopów podatki, których nie płacił „za Witosa”. Przypadek zrzucił, że miejscowa Izba Skarbowa rozesała właśnie wezwania do zapłaty zaległych podatków. To było iskrą na prochy — które wybuchły i rozszalała rewolta.

Rzucono się na lasy rządowe i pańskie, które počęto wycinać na przestrzeni całych kilometrów. Spalono dwór pod Chęcinami, a mieszkańcy ledwie z życiem uszli. Opuścili też dwory i inni właściciele, chronią się bądźto do Kielc, bądźto do Jędrzejowa. Zawiadomiono policję, która okazała się bezsilną. Gdzieś tam policję rozbrojono lub odparto. Wobec tego zawzwano wojsko z pobliskiego Pinczowa. Przybył 1 baon 4 p. p. i szwadron kawalerji. Czas był najwyższy, bo chłopcy uzbrojeni w widły i kosy, szli jedni na miasta — „na socjalistów”, inni na dwory i — kar czmy.

Między bandami idącymi „na socjalistów”, znajdowali się też członkowie Strzelca chłopskiego, szkolonego i organizowanego pod patronatem — Piłsudskiego.

Równocześnie z pożarem rewolty, jaka wybuchła na wsiach na wieść o obaleniu rządów Witosa — w Jędrzejowie podłożono widocznie ogień pod gmach Izby Skarbowej przy Rynku głównym. Izba stanęła w płomieniach, które przetrzuciwszy się na sąsiednią ulicę Klasztorną, ogarnęły wkrótce lewą stronę tej ulicy. Saperzy

kolejowi i wojsko zrazu rzuciło się na ratowanie miasta, lecz spotrzęglszy, że o wiele groźniejszy pożar ogarnia okolicę — pozostawiło gaszenie ognia miejscowej straży i policji — samo zaś ruszyło na wieś.

Nie odbyło się tu i ówdzie bez krwawego zatargu z chłopami, którzy uważali „wojsko Piłsudskiego” za armję socjalistyczną. Odebrano chłopom wiele broni rodzimej w postaci kos na sztorc nabitych, widel, a także karabinów i ręcznych granatów.

W pewnej wsi pod Pinczowem znaleziono w dole po ziemniakach 12-tu policjantów powiązanych, jak opowiadali sami — przez wiejskie kobiety! Przypuszczają, że byli to chłopci przebrani za niewiasty, aby tem łatwiej policję podejść, rozbroić i powiązać.

Powoli zdołano sytuację opanować. Tymczasem w Jędrzejowie spłonęła Izba Skarbowa i część ulicy Klasztornej z kilkunastu murowanymi domami — zamieszkałymi prawie wyłącznie przez Żydów.

Wojsko stoi w ostrem pogotowiu w mieście i po okolicznych wsiach, ulani patrolują okolicę.

W Jędrzejowie samym zarządzono rewizję za bronią, zwłaszcza między członkami „Strzelca”. Dotychczas zdołano zebrać 2 tury różnej broni palnej i siecznej. W tem także wiele ręcznych granatów. Wobec tych wypadków robotnicy-socjaliści, przerażeni, uciekli — chłopcy chwilowo uspokojeni, odgrażają się, że nie dadzą za wygraną. Charakterystycznym jest, że poseł Waleron, stały mieszkawiec Jędrzejowa, członek Str. Chłopskiego, w dniach tych gdzieś zniknął, gdyż chłopcy odgrażali się, że jego pierwszego powieszają na suchej gałęzi, gdy go tylko dostaną w swe ręce...

Wiadomości te, niesłychanie ciekawe ze względu na rozgrywane się w ostatnich czasach wypadki jako charakterystyczne, podajemy na odpowiedzialność naszego informatora, którego nie mamy powodu posądzać o zmyślenie.

Faktem zresztą jest, że tydzień temu A. W. doniosła ogólnikowo z Kielc o ruchach chłopskich po okolicznych wsiach, wymieniając specjalnie Jędrzejów, jako jedno z ognisk rozruchów. Dotychczas żadne z pism obozu „moralnej rewolucji” nie doniosło jednak o prawdziwym obliczu tego ruchu — który się rozpoczął przed miesiącem w Warszawie, wymierzzonego przeciw

ke rządowi Witosa. Lawina poruszona nieo patrzną ręką toczy się — i przybrawszy inny, od nadanego kierunku, huczy i pędzi. Wywołana głównie przez socjalistów, zwraca się obecnie groźna siła bałamuconego ludu przeciwko nim samym“.

Skazanie redaktora Dziennika Bydgoskiego.

Dzisiaj został skazany wyrokiem sądu pokoju redaktor odpowiedzialny „Dziennika Bydgoskiego” p. Czesław Budnik za oszczerstwo przeciwko wydawnictwu „Słowa Pomorskiego” na 4 tygodnie więzienia i ogłoszenie wyroku na koszt skazanego w 4-ch dziennikach: Słowie Pomorskim, Kurjerze Poznańskim, Głosie Pomorskim i Dzienniku Bydgoskim.

Jaczejka komunistyczna w magistracie w Łapach.

„Dziennik Wileński” donosi: Niezwykłą organizację komunistyczną wykryto w mieście Łapach. Drogi porozumiewania się jej z Mińskiem szły przez Wilno. Policja polityczna idąc śladem wykrytym doszła do nadzwyczajnych wyników. Stwierdzono, iż siedzibą jaczejki komunistycznej jest

gmach miejscowego Magistratu oraz to, iż na czele jej stoją burmistrz K. Świątkowski, dwaj radni: W. Krauze i J. Conder oraz woźny Magistratu W. Szajgiski. Cały ten komitet policja aresztowała. Śledztwo ustaliło dalej, iż jaczejka pod płaszczykiem urzędu magistrackiego uprawiała już oddawna agitację komunistyczną i wogóle działalność antypaństwową. Członkowie jej byli w ścisłym kontakcie z komunistami warszawskimi oraz z Mińskiem, z którym porozumiewali się za pośrednictwem Wilna, a gdy drogi te zostały zlikwidowane w październiku r. 1925, jaczejka komunistyczna łączność nawiązała bezpośrednią.

Część zaś pieniędzy burmistrz czerpał z kasy miejskiej na agitację komunistyczną.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

Nie tracić ducha!

Stosunki, w jakich żyjemy są nie tylko ciężkie, ale wydają się wprost beznadziejnymi. Ale beznadziejnymi tylko wtenczas, jeżeli opuścimy ręce i znu stawimy tamy. Przetrwaliśmy przeszło stuletnią niewolę i nie zginęliśmy, więc przetrwamy i dzisiejsze kłeski. A przetrwamy je zwycięsko, jeżeli tylko z ufnością w opatrność Bożą do pracy i do walki z złem się zabierzemy.

Ale właśnie w tym celu powinniśmy z całą energią z całą siłą zabrać się do pracy.

Ostatnie wypadki wielu zniechęciły, wielu przegniebiły, tak iż zupełnie stracili ducha, wielu też uwierzyło w zwycięstwo zła i przeszło do przeciwnego obozu.

To są objawy smutne, bardzo smutne, które istotnie przyprowadzić i licznie popadku, o ile by się częściej i licznie powtarzały.

Temu trzeba więc zapobiec. A to uczynić możemy dobrem i szczerem słowem i dobrem uczciwym piśmem narodem.

Toteż dziś z większą usilnością niż kiedykolwiek zwracamy się do Was, Szanowny Czytelnicy, abyście nie tylko nam i na nadchodzący czas letni pozostali wierni, ale abyście także zajęli się gorliwie zjedrywaniem nam nowych czytelników i przedpłaćciami.

Zachęcone udaniem się przewrotu majowego różne wyrotowe żywioły, duchy zła i wicherzycielstwa rozpętały swą piekielną i zgubną działalność w całej pełni i z całą zuchwalością.

Im trzeba się przeciwstawić. Pamiętajcie, że nie chodzi już jedynie o utrzymanie państwowej potęgi, ale o prostu o możliwe warunki życia, o utrzymanie jakiegoś znośnego stanu istnienia, które przez różne żywioły i wrogów naszych, wrogów religji, prawa i moralności jest zagrożone.

A zatem wszyscy dzieła. Niech każdy się zakrzęta wśród znajomych. Chodzi o wielką rzecz. Trzeba, aby w każdym domu znajdowała się uczciwa gazeta narodowa, a zwłaszcza tam, gdzie szerzą zarzę pisma przewrotne i wicherzycielskie.

Niech każdy z czytelników postara się choćby o jednego nowego czytelnika dla „Gazety Narodowej” na miesiąc lipiec, albo też na III. kwartał. Pamiętajmy, że tylko wspólnymi siłami zdołamy ocalić naszą ojczyznę i nasz byt.

Wesoły kącik.

Na targu.

— Ależ ta kura pewnie chora, bo taka smutna.

— Na moje sumienie zdrowa, tylko tak posmutniała z tego, co pani tak mała za nią daje.

Koledzy.

Komunista, któremu zbroj zrabował złoto Co teraz partji powie, gdy się troszczył o to,

Rzekł mu drugi: „Ja nie wiem, co ci tak dolega,

Powiesz w partji że złoto zabrał ci kolega“

Nie mógł policzyć.

Rządca: — Wojciechu policzyliście proszaki?

Wojciech: — Policzyłem ośm, a dzie-

Małżeńska pogadanka.

— POCO ożeniłeś się ze mną? Ja przecie nie latałam za tobą.

— Moja droga! Pułapka na myszy także za myszami nie lata.

Nowoczesna służąca.

— Ja panią bardzo proszę, aby się ubrała porządnie, gdy pójdziemy na spacer, bo ja wszędzie mówię, że służę w lepszym domu.

Poznański targ na bydło.

Urządowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 18. 6. 26. Spędzono wołów — buhaji —, krów, —, bydła 48, świń 618, cieląt 181, owiec 148, kóz —, Razem 995 zwierząt
Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosz. hand.
Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

ŚWINIE

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—204
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	196—200
pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	186—190
mięsiste świnie ponad 80 kg.	—184
maciory i późne kastraty	—176—190

Przebieg targu spokojny.

Notowania ziemiopodów w Poznaniu.

z dnia 18 czerwca 1926 r.

Za 100 kg. loco stacja załadowca.

Zyto	30,75—31,75
Pszonica	47,50—49,50
Jęczmień browarowy wyb.	28,75—30,75
Owies	33,50—35,50
Mąka żytnia 70% z workami standardowa	—46,50
Mąka żytnia 65% „	48,00—
Mąka pszenna 65% „	75,00—78,00
Otręby żytnie	20,50—21,50

Uspokobienie spokojne

*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 702 gr. (118,9 l. w. h.) b.) na jęczmień browarowy poznański pomorski 675 gr. (czyli 114 f. wagi hol.).
Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

OKAZYJNIE NA SPRZEDAŻ!

1 nowy **FORD** turystyczny M 1925
1 nowa **FORD** karetka M 1925
1 prawie nowy **FORD** autobus 14 osobowy
1 używany **MATHIS** dobrze utrzymany

Centrala Samochodów i Akcesoryj

M. Hartwig i S-ka Toruń,

4041 Łazienna nr. 21. Telefon 446.

Nowe modele „FORD” w Krótkce nadejdą

Najlepszy górnośląski

węgiel kamienny
koks i brykiety

dla przemysłu i użytku domowego
wagonowo i w drobnej sprzedaży

Górnośląskie

Zowarzystwo Węglowe

Tow. z ogr. por. d7967

Toruń, ulica Kopernika Nr. 7

Telefon 128 - 113.

Zastępstwo Koncernu „Robur” Katowice

Inofama

adr. teleg. Inofama

Inofama

Oryginalne

zniwiarki i kosiarki „Deeringa“

poleca ze składu

Inowrocławska Fabryka Maszyn Roln. T. A.

w Inowrocławiu ul. św. Ducha 27.

Inofama

adr. teleg. Inofama

Inofama

YDŁO *Lotan* odznacza się silnym zapachem — jest niezównane w jakości.

YDŁO *Miaślot* suwa wszelkie nieczystości słotne.

YDŁO *Glicerynowe* przetrzoczyste, dla delikatnej cęcy.

YDŁO *Przemysłowa* o znanym zapachu „Przemysłowej”, odświeża i udelikatnia cęcy.

YDŁO *Flours de Stamboul* mydła wybozowe, zapach o tendencji perfum uschodca.

Oryginalne tylko z fletu

Henryk Łako
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW i MYDEŁ.

Popierajcie handel i przemysł polski!

Zwapnienie żył

stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowym nieszkodliwym **San. Rat. Dr. Weise, u Dr. Gebharda et Co. Gdańsk 117a. k 3876**

Ważne dla rolników!

Wyrabiamy

WIADRA NIEPRZEMAKALNE

do pojenia i paszy.

Opony wszelkich rozmiarów na wozy, lokomobile i maszyny rolnicze.

PŁACHTY ŻNIWNE

oraz dostarczamy płótna nieprzemakalne wszelkiego rodzaju.

R. KUNERT i SKA, T. z o. p.
Poznań, plac św. Krzyski 1.

Telefon 29-21.

d7776

Telefon 62 31

Koncesjowane kursy naukowe gimnazj.

pod kierownictwem emeryt. dyrektora gimnazjalnego **Stanisława Basińskiego**

Toruń, ul. Małachowskiego l. 18.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1926/27

Kursy obejmują:

1. Roczny kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 klas gimnazjalnych.
2. kurs w zakresie 6 klas gimnazjalnych.
3. kurs maturalny gimnazjum humanist. i matematyczno-przyrodniczego. d7751

Dla wojskowych i urzędników zniżki w opłacie. Dla niezamożnych znaczne ulgi. Nauka na kursach odbywa się wieczorem między godz. 5—8 i prowadzona jest przez fachowe siły profesorskie gimnazjum toruńskiego.

Informacji udziela kierownik kursów.